

Weronika Przybylska
/ Złota Wrona /

Panie Burmistrzu, szanowni Goście - Mieszkańcy Szamotuł, droga Młodzieży!

Witam Was z tego miejsca na uroczystości odsłonięcia pomnika mojej Babcie Weroniki Przybylskiej.

Przed sześćdziesięcioma laty Weronika Przybylska była w wieku gimnazjalnym. Młodzi ludzie mówią, że to najlepszy okres w życiu, i faktycznie tak ten okres swego życia nazywała moja Babcia. Jako znana szamotulska siatkarka, wraz z zespołem, osiągnęła naprawdę wiele. Najpierw wicemistrzostwo Wielkopolski, ćwierćfinały Mistrzostw Polski i półfinały. Ostatecznie 9. miejsce w Polsce. Ale czy można żyć samym sportem?

Jak wielu z nas, Weronika Przybylska, moja ukochana Babcia, miała też inne, pozasportowe, zainteresowania. Kochała pisać wiersze. Mówiła, że wiersze, nawet te najkrótsze, zapisywane na chusteczkach, bo w danej chwili nie miało się kartki papieru, są wiele warte, że poezja jest czymś wyjątkowym, czymś, co czyni nasze życie wartościowym, co pozwala w dwójnasób cieszyć się chwilami szczęśliwymi, czymś, co pozwala przeżyć najtrudniejsze momenty. Weronika Przybylska, jako poetka, otrzymała wiele nagród literackich, w tym także tę najważniejszą, literacką Nagrodę Nobla w roku 2057. Ale zawsze podkreślała, że jej przygoda z literaturą, a zwłaszcza z poezją, zaczęła się w zaprzyjaźnionym z Szamotułami mieście - we Wronkach. To tam dzisiejsza noblistka zdobyła swoje pierwsze literackie wyróżnienie – Srebrną Wronę za wiersz „Szkoła talentów”. A był to rok 2014. Młodziutka wtedy Weronka, uczennica I klasy gimnazjum, zachęcona wygraną, rozpoczęła swoją przygodę z poezją. To ten konkurs - „O Złotą, Srebrną i Brązową Wronę” otworzył jej drzwi do świata wielkiej literatury.

Szanowni Państwo, droga Młodzieży, pozwólcie, że przytoczę tutaj słowa mojej Babcie Weroniki, które z jej ust słyszałam wiele razy: *Nie jest ważne, jakie zawody czy konkursy wygrywasz, ważne, że podejmujesz wyzwanie. Nawet jeśli sukces jest tylko mrzonką, podejmij wyzwanie i graj w tych zawodach, które nazywają się ŻYCIE.* Weronika Przybylska podejmowała wyzwania i wygrywała. Ale dla niej najważniejsza była przyjemność, jaką czerpała ze swojej twórczości. Tak, moja Babcia lubiła pisać wiersze. Kochała to. Miłość do tego, co robi, a także miłość do ludzi, doprowadziły Ją do największych zaszczytów. Ale Ona, niezwykle skromna, starała się po prostu dać ludziom z siebie to, co najlepsze. Swoją poezję. Dla mnie, Jej wnuczki, wielkim zaszczytem jest stać tutaj dzisiaj i opowiadać o Niej. Jestem z niej bardzo dumna, ale nie dlatego, że odnosiła sukcesy sportowe, że otrzymywała najwyższe literackie wyróżnienia, ale dlatego, że była po prostu dobrym człowiekiem, który starał się od siebie dać innym to, co najlepsze. Mam nadzieję, że Jej poezja zachęci do czytania przede wszystkim młodych ludzi. Pozwólcie więc, że moją wypowiedź zakończę słowami Weroniki Przybylskiej, przytaczając wiersz z Jej pierwszego zbiorowego tomiku noszącego tytuł „Palcem po zaparowanej szybie pisane” a zawierającego utwory uczniów szkoły, w której uczyła się jako gimnazjalistka i licealistka.

Wystarczy tak niewiele
*Po co leży na półce,
Zajmuje niepotrzebnie miejsce?
Lepiej weź ją do ręki,
Odczytaj jej treść,
Poszukaj jej sensu.
Pomóż jej powstać po upadku.
Wystarczy tak niewiele...
Tylko odczytaj słowa w niej zawarte.*

Dziękuję za to, że mogłam, w tym ważnym momencie, powiedzieć kilka, może zbyt osobistych i emocjonalnych, słów o mojej Babci.